

# Świat na wspak?

1 lutego 2021

Uzasadnione niepokoje o to co przyniosą kolejne tygodnie i miesiące w najmniejszym stopniu nie są rozprasane przez rządzących. Przyjmując, że źródłem decyzji działania są instytucje zewnętrzne wypada poznać ich założenia. Pozwoli to przystawić lustro rządowemu bazyliškowi, który mając naród za idiotów będzie musiał wzdrygnąć się, że oto znamy z wyprzedzeniem ich plany i wyrzucamy je do kosza, albo robimy z nich niezłe ognisko.

Wszystkie kraje członkowskie zrzeszone w ONZ karnie jak w fali wojkowej ogłosiły pandemię. Część ludzkości z trudem przeżyła rok 2020. Teraz oczekują powrotu normalności tocząc rozmaite potyczki z systemem piramidy. Przyjrzyjmy się zatem co głoszą założenia przyjęte przez kraje członkowskie w postaci Agendy 2030, żeby albo je akceptować żyjąc nienormalnością, albo storpedować przywracając właściwy porządek rzeczy. W zarysie ogólnym Agenda 2030 została przedstawiona na początku stycznia na portalu wolne media.net.

Poddamy teraz analizie jej wybrane szczegółowe zapisy i wynikające stąd skutki. Wzorowany na hitlerowskim poglądom „nie partia a bohaterowie walki o światopoglądom zdobędom sukces, zwłaszcza walcząc z kościołem i jego zasadami, są gwarancją wygranej”, jako założenie okazuje się już bliskie triumfu. Język przyjętego przez kraje członkowskie dokumentu jest bełkotem nowomowy. Skoro zgodnie z celem numer 1 zrównoważonego rozwoju jest likwidacja ubóstwa we wszystkich jego formach na całym świecie, to zdając sobie sprawę z dosłowności wzorca, oznacza to nic innego jak fizyczną eliminację biednych, bezdomnych, bezrobotnych, chorych, kalekich. Dokładnie tak postępowali Niemcy. Temu ma służyć redukcja zatrudnienia wynikająca z lockdownu, aborcja, „szczepienia”, utrudniony dostęp do pomocy lekarskiej skutkujący zgonami. To tylko wstęp.

Gdyby było inaczej, mniej dosłownie, mielibyśmy do czynienia z błyskawiczną reakcją premiera, ministra odpowiedniego resortu, czy wreszcie prezydenta dostrzegającego lament i protesty społeczne, żądającego przywrócenia normalnego funkcjonowania przedsiębiorstw, usług, służby zdrowia, administracji. Tego nie ma. Urzędnicy bronią z nieprawdopodobną lojalnością systemu, któremu na imię globalizm. Tenże, zarządzany przez Niemca z wyżyn Davos, odwołuje się do pojęć „narodowo-socjalistycznych” przeniesionych zgodnie z wzorcem – choćby do narodowej kwarantanny, zabiegów re-nacjonalizacji gospodarki i praktyki kupowania poparcia programami socjalnymi.

Inny cel – 4 zakłada dostęp wszystkich do dobrej jakości edukacji i promocję edukacji przez całe życie. Przeczy temu stwierdzenie w tym samym dokumencie o zawężonym oczekiwaniu wymogów kształcenia sprowadzonych do umiejętności pisanie i czytania. Przyjęcie założenia o powszechności kształcenia na poziomie podstawowym i ponadpodstawowym równoznaczne jest z eliminacją wykształcenia zawodowego. Kompetencje specjalistyczne, na co już wskazuje istniejąca praktyka, pozostaną w gestii klanów prawniczych, medycznych, politycznych jako dziedzicznych. Systemowi szkodziłby wysoki odsetek ludzi wykształconych, stanowiących zagrożenie. Nie ma innego powodu dla zamknięcia uczelni, bądź szkół średnich. Potulni rektorzy, dyrektorzy już zapowiedzieli, że nie ma mowy o powrocie studentów do nauki w semestrze letnim. Na marginesie, wiele z tych instytucji ułokowane jest w przepięknych odrestaurowanych budynkach o cechach zabytkowych. Okupant w czasie II wojny niszczył inteligencję, kto nie widzi dzisiejszej powtórki, ten wagarował za często gdy nauczyciele uczyli, a nie brali pieniądze za ustawiczne wakacje.

Skoro cel Nr 5 ma oznaczać równość płci i wzmocnienie pozycji kobiet i dziewcząt, to paradoks tkwi w samym sformułowaniu. Mężczyzna przy naturalnej potrzebie dominacji, rywalizacji jako nową cnotę ma utożsamiać uległość. Rodzicom zaś wyznaczona jest rola istot zredukowanych do prokreacji.

Zrodzony nowy obywatel od chwili przyjścia na świat podlega kontroli i prowadzeniu instytucji systemowo uprawnionych, czyli: medycy, edukatorzy, fundacje, zbiorowości o celach wszelakich i niekontrolowanych przez matkę i ojca. Opisany w Agendzie świat jako wolny od przemocy eliminuje instytucję rodziny uznaną za narzędzie przemocy wobec dzieci. Stąd wyeliminowanie przez ustawodawstwo pojęć matki i ojca, które zastępuje się określeniem rodzic 1 i rodzic 2. Rodzice są w najlepszym razie po to by dać życie, ale wychowaniem zajmie się państwo z jego internetowym patronatem. Najwyraźniej krokiem w tym kierunku jest ograniczenie radosnych ceremonii ślubów i wesel. Nieformalne związki jak angielski patchwork (kołdra pozeszywana z gałganków) promują na potęgę seriale, gdzie przyjazne ciocie i wujkowie mieszają relacje, a zagubione dzieciaki są jak istoty ze schronisk. Brak czasu i miejsca na uczucia wyższe, wychowanie, przywiązanie, tęsknotę za autorytetem.

To jedynie 3 spośród 17 celów, które pod wspólnym hasłem „Przekształcamy nasz świat: Agenda na rzecz zrównoważonego rozwoju” przyjęta została jako rezolucja ONZ 21.10.2015 roku do konsekwentnego wdrożenia etapami 2020, 2030, 2050. Pora przestać łądzić się, że TO potrwa jeszcze z miesiąc, może dwa. Nie, istniejący stan zaostrzy się za sprawą paraliżu wywołanego strachem pandemicznym. Żadne roszady personalne nie przywrócą normalności, jeśli większość poddała się hipnozie czekając na Godota. Znane z historii obozy koncentracyjne przemianowane zostały na potrzeby złagodzonej retoryki w izolatoria, ośrodki reedukacji, a wszystko w myśl dobrobytu ludzi i na rzecz naszej planety.

Optymistom liczącym na wybory, godne rozważenia jest raczej przyjęcie założenia o nastaniu etapu jakiegoś nominata z samego szczytu piramidy, który już bez ogródek, przymilnej frazeologii dokończy dzieła. Niemożliwe? Ależ, tylu już komandosów mieliśmy i mamy na swoim utrzymaniu, że jeden jeszcze to przecież tak niewiele, a my tacy gościnni jak mało

kto.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [Unic.un.org.pl](http://Unic.un.org.pl)

Źródło: WolneMedia.net